

Ludwik Hass

Stanisława Stempowskiego spotkania z policją polityczną w 1938 i 1940 roku : dwa nie publikowane fragmenty "Pamiętników" S. Stępowskiego

Ars Regia : czasopismo poświęcone myśli i historii wolnomularstwa 3/2(7),
87-111

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ludwik Hass (Warszawa)

STANISŁAWA STEMPOWSKIEGO SPOTKANIA Z POLICJĄ POLITYCZNĄ W 1938 I 1940 ROKU

Dwa nie opublikowane fragmenty *Pamiętników* S. Stempowskiego

W październiku 1953 r. ukończono we Wrocławiu druk *Pamiętników* zmarłego kilkanaście miesięcy wcześniej – 11 stycznia 1952 r. – w wieku osiemdziesięciu dwóch lat Stanisława Stempowskiego¹. Obejmowały pierwsze czterdzieści cztery lata życia ich autora do maja 1914 r., kiedy w pominiętej tam przezeń milczeniem sprawie osobistej wyjechał z Warszawy do Moskwy, po czym udał się na Ukrainę, do rodzinnych Winikowiec. Przebywał w nich do rewolucji lutowej 1917 r. Pamiętniki tego człowieka, legendy międzywojennej liberalno-inteligenckiej Warszawy, przyjęte zostały z dużym zainteresowaniem. Zarazem zaś wywołały pewne uczucie niedosytu. Żyjące jeszcze wówczas pokolenie stołecznej inteligencji, czynnej w latach dwudziestych i trzydziestych, nawet wcześniej, ciekawe było bowiem dowiedzieć się z pierwszej ręki zarówno o działalności autora w burzliwych latach 1917–1920 na Ukrainie, gdzie odegrał niemałą rolę w życiu społecznym i politycznym tamtejszych Polaków, jak również na nieco szerszej widowni – w 1920 r. jako krótkotrwałego ministra zdrowia i opieki społecznej w rządzie Ukraińskiej Republiki Ludowej, w gabinecie W. Prokopowicza – wreszcie w stolicy II Rzeczypospolitej, jako znanego – przede wszystkim dzięki atakom prawicy nacjonalistycznej i klerykałów – przywódcy wolnomularstwa polskiego oraz działacza społecznego².

Ze *Wstępu* do tej edycji, pióra jego towarzyszkii życia od 1927 r., znanej pisarki Marii Dąbrowskiej, wynikało jednak, lub przynajmniej tak zrozumieć było można, iż ciąg dalszy *Pamiętników* nie został napisany³. W takim przeświadczeniu umacniało czytelnika facsimile listu autora z 6 stycznia 1952 r., zatem pisanego 6 dni przed zgonem, do jednego z jego przyjaciół wrocławskich, nie zidentyfikowanego „Pana Wiesława”. Zapewniał wszak w nim, iż „Niewesołe dzieje moich *Pamiętników* zniechęciły mnie do pisania dalszego ciągu. Zresztą w 82-gim roku życia trudno zdobyć się na wenę pisarską, no, i pamięć imion zawodzi, a przede wszystkim podupadam coraz bardziej na zdrowiu [...]”⁴.

Stan faktyczny okazał się jednak nieco inny. Oto bowiem w latach 1972–1973 światło dzienne ujrzały w Paryżu wspomnienia S. Stempowskiego, obejmujące lata 1914–1920, zatem stanowiące niejako tom drugi owych *Pamiętników*⁵. W nocy edytorskiej Jerzy Giedroyc podał: „Na tym kończy się rękopis *Wspomnień* Stanisława Stempowskiego, który znajdował się w papierach jego syna, Jerzego Stempowskiego⁶ [...]. Jest to kopia zrobiona

dla syna, jak to wynika z napisu na paczce: *Moje wspomnienia od 1870 do 1919, odręcznie w czterech tomach z wielkim trudem dla syna mego Jerzego spisane. 1 listopada [rok nieczytelny]. Nie wiemy czy Wspomnienia były kontynuowane i czy nie obejmują dalszych lat*⁷.

Według tegoż *Wstępu* M. Dąbrowskiej, jej wieloletni towarzysz życia „pisał swoje wspomnienia poczynszy od roku 1940 do mniej więcej połowy roku 1943” (s. V). Na podstawie zachowanych rękopisów i maszynopisów można niemal z pewnością stwierdzić, iż eksminister rządu petlurowskiego, a w latach 1929–1938 szef wolnomularstwa polskiego obrządku szkockiego, rzeczywiście nie wyszedł w swoich wspomnieniach poza rok 1920. Natomiast – mówią o tym owe rękopisy – nie później niż pod koniec 1938 r. nie tylko nosił się z myślą napisania również o swoich przeżyciach do chwili bieżącej, lecz nawet opracował podział przyszłego tekstu na rozdziały.

Świadczą o tym dwa autorskie zapisy-relacje, znajdujące się w jego spuściźnie rękopiśmiennej, obecnie przechowywanej w Oddziale Rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. Jeden z nich napisany został odręcznie 18 lutego 1939 r., drugi zaś najprawdopodobniej w sierpniu 1940 r. Oba mają u góry strony pierwszej adnotację wskazującą na ich umiejscowienie w pamiętniku. W pierwszym przypadku – *Do pamiętników – załącznik do rozdziału XI Warszawa III* (wersja rękopiśmienna) oraz *XII Warszawa do str. ... (III)* (wersja maszynopisowa); w drugim – *zał. do XI Warsz. IV str. ...*⁸. Według najpóźniejszego z zachowanych planów-spisów, całość zatytułowana *Dzieje żywota* i obejmująca również lata okupacji hitlerowskiej, składać się miała z 14 rozdziałów. Pierwszych siedem zostało opublikowane w 1953 r. w *Pamiętnikach* pod nie zmienionymi tytułami. Trzy następne (VIII–X) zostały wydrukowane w latach 1972–1973 w „Zeszytach Historycznych” Instytutu Literackiego w Paryżu, o czym już była mowa. Natomiast ostatnie cztery (XI–XIV) pozostały w sferze nie zrealizowanych planów autora. Publikowane obecnie fragmenty to aneksy do dwu z nich⁹.

Pierwszy fragment (Nr I) to sporządzona nie później niż 18 lutego 1939 r. relacja o rewizji przeprowadzonej u jej autora nocą z 2 na 3 grudnia 1938 r. Rewizja ta pozostawała w związku nie tyle, chyba, z dekretem Prezydenta RP z 22 listopada tegoż roku o *rozwiązaniu zrzeszeń wolnomularskich*¹⁰, co z nasileniem się kampanii antywolnomularskiej tuż po jego ukazaniu się i pierwszych krokach administracji oraz policji celem jego realizacji¹¹. Zarówno prasa opozycyjnej prawicy i prawego centrum oraz klerykalna, jak i periodyki sanacyjnej skrajnej prawicy, zwalczającej rządowy Obóz Zjednoczenia Narodowego (OZN, Ozon) za jego rzekome umiarkowanie, wykorzystywały ów dekret do ataków na sfery rządowe za zbyt łagodne potraktowanie organizacji wolnomularskich i pokrewnych. Punktem wyjścia dla tej ofensywy publicystycznej stała się okoliczność, iż władze administracyjne po zlikwidowaniu w ostatniej dekadzie listopada dogory-

wających już niemieckich łóż wolnomularskich w Poznańskim, na Pomorzu i w Katowicach oraz placówek parawolnomularskich organizacji na ogół zrzeszających głównie element niemiecki (łoże Independent Order of Odd Fellows, Schlaraffia, Niezależny Zakon Templariuszy Dobrych) bądź żydowski Bnei Brith oraz jego secesja warszawska – stowarzyszenie Achdut-Jedność, udostępniły dziennikarzom statuty, rytuały, jak również spisy członków tych stowarzyszeń¹². Nie usatysfakcjonowało to, oczywiście, polskich antyvolnomularzy. Powrócili zatem do tego, co wszak postulowali już znacznie wcześniej i znów domagali się ujawnienia przede wszystkim nazwisk polskich adeptów „sztuki królewskiej”.

Od dawna związany z obozem rządowym, obecnie nieco frondujący wobec niego, organ „żubrów” wileńskich – dziennik „Słowo”, redagowany niezmiennie przez znanego ze swej agresywności publicystycznej Stanisława Cata-Mackiewicza, już 30 listopada, zatem w tydzień po dekrete prezydenckim, przedstawił własny, zasadniczo krytyczny punkt widzenia na ten akt prawny oraz jego realizację. Antycypując i przelicytowując głosy prasy opozycyjnej, pisał:

„O co nam chodziło? O ujawnienie masonerii. Podkreślaliśmy to wielokrotnie, podnosił to również w swych głośnych wystąpieniach b[yły] premier Kozłowski¹³, że celem istotnym kampanii antymasońskiej powinno być ujawnienie członków masonerii. Nie kary, nie represje, a ujawnienie. Przede wszystkim w świecie oficjalnym i urzędniczym. Zarządzenia powinny być pójść po linii zapewniania immunitetu, utrzymania posad i emerytur tym, którzy się do przynależności do łóż przyznają. Dopiero wobec tych, którzy pragnęliby swoją przeszłość masonską zataić, powinny być zastosowane sankcje karne. Wychodziliśmy z założenia, że jawność jest najlepszą drogą do walki z masonerią. Wiadomo kto jest oenerowcem [= członkiem czy zwolennikiem Obozu Narodowo-Radykalnego; ONR – L.H.], kto endowcem [= narodowym demokratą – L.H.], kto socjalistą, kto ozonistą; niechbyśmy się więc dowiedzieli, kto jest masonem. Tymczasem dekret poszedł po zupełnie innej drodze. Miast ułatwić ujawnienie masonerii – przez surowe kary je utrudnił. Zepchnął masonerię jeszcze bardziej w podziemia konspiracji. Obecnie możemy być zupełnie pewni, że nigdy nie dowiemy się ani kto jest masonem, ani kto nim był w ciągu ostatnich lat. A wszak jest rzeczą niewątpliwą, że po zgonie Marszałka działalność masonerii znakomicie się w Polsce ożywiła. Dzięki komu – o tym się już nie dowiemy”¹⁴. Oczywiście artykuł, mówiąc o ujawnieniu nazwisk, miał na myśli polskich przedstawicieli bractwa symbolicznej kielni i młotka.

Rzecznikowi prorządowych antyvolnomularzy mimowolnie wtórował, z pewnym opóźnieniem, katowicki dziennik opozycyjnego, chrześcijańsko-demokratycznego Stronnictwa Pracy, któremu nacjonalistyczni rywale insynuowali nawet koneksje z lożami. Pisał on: „Opinia polska byłaby bardzo rozczarowana, gdyby nie dowiedziała się niczego konkretnego o lożach

polских [...]. Łoże popierały gorliwie obóz sanacyjny przez szereg lat. Mimo to prasa sanacyjna powinna sama domagać się ujawnienia w całej rozciągłości wszystkich tajemnic łóż¹⁵.

Koła władzy, przyciśnięte do muru z obu stron – przez swoich tradycyjnych przeciwników politycznych oraz przez prorządową skrajną prawicę – znalazły się w sytuacji bez wyjścia. Postulatu ujawnienia polskich adeptów „sztuki królewskiej”, mimo nawet najlepszej woli, spełnić nie były w stanie. Zarówno bowiem cywilny aparat bezpieczeństwa, jak i kontrwywiad wojskowy dotąd nie zajmowały się polskimi organizacjami lożowymi. Postępowały tak chyba między innymi z obawy, że mogłyby się w nich natknąć na swoich zwierzchników i innych dostojników państwowych, a w konsekwencji i narazić się im. Nie prowadziły zatem inwigilacji takich struktur organizacyjnych. Nie mogły przeto stwierdzić, kto w ogóle był inicjowany w placówkach polskich w tajemnice bractwa symbolicznej kielni. Ponieważ loże polskie i ich centrale – odmiennie niż analogiczne loże niemieckie w Polsce, czy większość formacji parawolnomularskich – nie rejestrowały się, jak tego wymagało prawo o stowarzyszeniach, władze nie znały adresów ich siedzib ani składu osobowego ich zarządów. Nie mogły zatem dokonać formalnego zamknięcia takich placówek. Nie mogły też przy okazji przeprowadzić w nich rewizji oraz przejąć – jak do tego zobowiązywał je listopadowy dekret prezydencki – ich majątku ruchomego i nieruchomego oraz dokumentacji organizacyjnej, więc i spisów członków. Żeby jednak zadać kłam podejrzaniom politycznym, jakimi szermowała prasa prawicowa, wypadało coś spektakularnego przedsięwziąć. Nie pozostawało nic innego niż działanie na oślep.

Tak więc nocą z 2 na 3 grudnia 1938 r. policja przeprowadziła w Warszawie rewizje w mieszkaniach kilku osób, o których wcześniej już wiadomo było z na wpół jawnych zagranicznych publikacji wolnomularskich, przedrukowanych w prasie polskiej, iż piastowały one rozmaite godności w Wielkiej Łoży Narodowej Polski. Dołączono do tego szczupłego kręgu podobno również kilku innych, o których fama uporczywie głosiła, iż są ludźmi loży. Okoliczność, że krok taki władze zrobiły dopiero w 10 dni po podpisaniu dekretu antyvolnomularskiego, kiedy więc zainteresowani mieli już dość czasu na ukrycie bądź zniszczenie niewygodnej dla nich dokumentacji, przemawia za tym, iż akcję rewizji domowych podjęto nie tyle w związku z samym rozwiązaniem organizacji wolnomularskich, co dopiero pod naciskiem wspomnianej kampanii prasowej.

Toteż popełniono przy tym szereg zabawnych niezręczności prawniczych. Ich źródłem był chyba przede wszystkim pośpiech. Tak więc uzasadnienie dla rewizji – w mieszkaniu i osobistej – przynajmniej u S. Stempowskiego, stanowiła „sprawa karna”, mianowicie „o przestępstwo z art[ykułu] 2 Dekretu Prezydenta Rz[eczpos]politej z dn. 22 XI [19]38 r.”¹⁶. W przypadku człowieka jeszcze w młodości, w czasach caratu, obytego z konspiracją

– rachuby na znalezienie u niego materiałów kompromitujących były wręcz niepoważne. Jeszcze bardziej rażąca była prawna podstawa przeprowadzenia rewizji nocną porą, co mogło nastąpić wyłącznie ze względu na okoliczności szczególne. Powołano się na punkty „a” i „b” artykułu 144 kodeksu postępowania karnego. Zwłaszcza punkt „b” był w tym przypadku całkowicie nie na miejscu¹⁷. Trudno zresztą poważnie traktować samo zaistnienie okoliczności „nie cierpiących zwłoki”, kiedy nic nie wskazuje, żeby od chwili podpisania wspomnianego dekretu władze w ogóle prowadziły dochodzenie w sprawie wolnomularstwa spod znaku Wielkiej Łoży. Tym bardziej zaś, żeby właśnie „dopiero co” wpadły na trop wymagający natychmiastowej rewizji. I to porą nocną. Z zachowanych relacji naocznych świadków nie wynika też, żeby przeprowadzono przepisaną w nakazie rewizji rewizję osobistą. Całą tą akcją nocną kierował w przypadku S. Stempowskiego komisarz Policji Państwowej w Warszawie – Jan Bogusław Majerski, posiadający już pewne doświadczenie i czytanie w zakresie inteligenckich organizacji typu zamkniętego, traktowanych przez opinię publiczną jako tajne, konspiracyjne¹⁸.

Niżej publikowaną relację S. Stempowskiego o przebiegu omawianej rewizji (Nr I) uzupełniają informacje naocznego świadka, M. Dąbrowskiej, przytoczone w jej *Dziennikach* (zob. Aneks I do Nr I). Bohater tego wydarzenia, jak i jego towarzyszka życia, nie nadawali owemu nocnemu epizodowi z policją zbytniego rozgłosu. Pisarka następnego dnia poinformowała o nim zaledwie kilka osób. Natychmiast też złożyły poszkodowanym wizytę osobistości obozu rządowego, które do reszty nie wyzbyły się pamięci o swej mniej czy bardziej lewicowej przeszłości – mianowicie Juliusz Poniatowski i Henryk Józewski (zob. Aneks I). Obaj na różne sposoby starali się uspokoić podsycony m.in. tą rewizją własny niepokój duchowy, nie tyle może nawet o kierunek ewolucji obozu piłsudczyków, co dotąd skrupulatnie przestrzeganą zasadę solidarności jego starej gwardii i nierepresjonowania jej frondujących członków, oraz uspokoić odwiedzoną parę. Druga strona, policyjna czy rządowa, której owe nocne odwiedziny przy ulicy Polnej i gdzie indziej, nie przyniosły najmniejszego sukcesu (nie znaleziono żadnych „smakowitych” materiałów), nie spieszyła się z poinformowaniem prasy o przeprowadzonej akcji. Toteż szersza opinia publiczna dowiedziała się o niej dopiero po 11 dniach, z informacji w wileńskim „Słowie”.

Jego korespondent stołeczny przekazał – jak zaznaczone było – telefonicznie: „Z kół dobrze poinformowanych dowiaduję się, że w tych dniach na mocy decyzji rządu zostało rozwiązanych osiem polskich łóz, należących do masonerii. Równocześnie – łącznie z powyższą decyzją rządu, zostały przeprowadzone rewizje w mieszkaniach: p. Stempowskiego, – b[yłego] senatora i b. prezesa Banku Handlowego, prof. Gliwica; prof. politechn[iki warszawskiej] Wolfkego, oraz u b. konsula Kipy¹⁹, który przed niedawnym czasem ustąpił ze stanowiska zajmowanego w MSZ²⁰. Powyższe zarządzenia

rządu, co do których brak jeszcze bliższych szczegółów, wywołały oczywiście wielkie wrażenie w kołach politycznych²¹.

Dopiero następnego dnia ukazał się oficjalny komunikat Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT) mówiący ogólnikowo – bez podania nazwisk – o „przeprowadzeniu szeregu rewizji” i likwidacji dziewięciu polskich łóż wolnomularskich. Zostały przytoczone ich nazwy, lecz nie wskazano miejscowości, w których się znajdowały²². Począwszy od 13 grudnia o warszawskich rewizjach u polskich wolnomularzy zaczęły też pisać dzienniki stołeczne i prowincjonalne. Podawały nazwiska osób, u których przeprowadzono poszukiwania materiałów wolnomularskich, natomiast nie wносиły niczego nowego do meritum sprawy²³.

Wymienienie w takim kontekście nazwisk, dość dobrze w kołach inteligencji znanych, stało się sensacją, zwłaszcza dla inteligencji stołecznej, tej z przeszłością niepodległościowo-socjalistyczną. Tu – jak wynika z „Dziennika” Wacława Sieroszewskiego – starano się wytłumaczyć sobie przyczyny tego wydarzenia bądź stłumić wywołany nim niepokój (obawy w rodzaju – więc do każdego z nas może nieoczekiwanie przyjść policja i zacząć przetrząsać mieszkanie, i to bez poważnej przyczyny). Usiłowano uspokoić się, minimalizując sprawę przez zepchnięcie odpowiedzialności za decyzję o rewizji na niższe szczeble administracji (zob. Aneks 2 do Nr I).

Komunikat PAT – jak się niebawem okazało – był posunięciem wyłącznie polityczno-taktycznym. Wydane w trzy dni później zarządzenie ministra spraw wewnętrznych *O likwidacji zrzeszeń wolnomularskich* wymieniało jedynie 32 stowarzyszenia, mianowicie 11 niemieckich łóż wolnomularskich (w tym 4, jak tu podano, znajdujące się już w stanie likwidacji), 4 loże Zakonu Odd Fellows, 12 placówek stowarzyszenia Bnei Brith, 4 stowarzyszenia Schlaraffia, jedną Zakonu Dobrych Templariuszy oraz warszawskie stowarzyszenie Achdut-Jedność, będące secesją z tamtejszej organizacji Bnei Brith. Natomiast nie znalazły się w tym wykazie ani Wielka Loża Narodowa Polski, ani też żadna z jej dziewięciu, wymienionych w komunikacie z 13 grudnia łóż, ani jakiegokolwiek inne podporządkowane jej komórki organizacyjne czy też Rada Najwyższa Polski²⁴. Zresztą milczeniem objęte były również inne polskie struktury wolnomularskie – jednostki organizacyjne Droit Humain i Memphis-Misraïm. Te jednak, po ukazaniu się dekretu prezydenckiego, same się rozwiązały. Podobnie jak loże Wielkiej Loży Narodowej Polski, nie były zarejestrowane we władzach administracyjnych, więc Ministerstwo Spraw Wewnętrznych widocznie traktowało je również jako – z punktu widzenia prawa – nie istniejące. Zatem nie mogły one zostać rozwiązane.



Stanisław Stempowski ponownie zetknął się z aparatem bezpieczeństwa w związku ze swoją przeszłością w szeregach organizacji „sztuki królewskiej” w lipcu i sierpniu 1940 r., a więc w półtora roku po pierwszym tego

rodzaju kontakcie. Właśnie kilka tygodni przed tym wydarzeniem powrócił z trwającej od początku września 1939 r., wspólnej z Dąbrowską tułaczki wojennej. W jej toku, do końca grudnia 1939 r. przebywali, z małymi przerwami, w Łucku, następnie kilka dni w Brześciu, potem zaś we Lwowie, z kilkutygodniową przerwą – w lutym i marcu 1940 r. – kiedy wyjechali do Białegostoku. Po nieudanych próbach przedostania się przez zieloną granicę do Warszawy (początek grudnia 1939 i marzec 1940), w pierwszych dniach czerwca otrzymali od władz radzieckich oficjalne przepustki na przekroczenie w kierunku zachodnim radziecko-niemieckiej linii demarkacyjnej. Tuż potem przez Przemyśl wyjechali do Warszawy. Niebawem – przed 15 czerwca – znaleźli się na miejscu i powrócili do swego starego mieszkania przy ulicy Polnej 40. Zastali je, jak i cały dom, w dobrym stanie²⁵.

Wszędzie, natychmiast po zajęciu danego kraju przez wojsko III Rzeszy – jak to już miało miejsce w przypadku Austrii i Czechosłowacji – gestapo rekwirowało pomieszczenia łóż wraz ze wszystkim, co się w nich znajdowało, oraz prowadziło intensywne poszukiwania, również poza ich obrębem, dokumentacji wolnomularskiej, niekiedy też więziło przywódców lożowych, niezmiennie zaś ich przesłuchiwało. W Polsce nie mogło w pełni stosować tej rutynowej procedury. Wszak wolnomularstwo już przed rokiem zostało tu rozwiązane, zaś jego majątek i archiwa – w przypadku łóż niemieckich, o czym prasa informowała – przejęły miejscowe władze administracyjne. Zarazem gestapo orientowało się, chociażby z zajętych w lożach niemieckich różnorodnych kalendarzy wolnomularskich, iż jedną z czołowych figur polskiej organizacji lożowej był Stempowski. Z tegoż źródła znało też jego adres prywatny. Toteż już w październiku, więc w miesiąc, może niecały, po kapitulacji Warszawy, przeprowadziło rewizję w pokoju byłego wielkiego komandora Rady Najwyższej Polski w jego mieszkaniu na Polnej. W czasie jego nieobecności – przebywał na terenach okupowanych przez Armię Czerwoną – zabrało, jak sam to później określił, „całą zawartość mojego biurka oraz całe prawie archiwum zmarłego Stan. Posnera, przygotowane do oddania jakiejś bibliotece”²⁶.

Kiedy latem 1940 r. Stempowski powrócił do Warszawy, niemiecka tajna policja polityczna niebawem dowiedziała się o tym. „W lipcu 1940 – odnotował eksszef polskiej obediencji – zostałem wezwany do gestapo na ul. Szucha. Dwugodzinne przebywanie na korytarzu w niewiadomości tego co mnie czeka, było nie do zniesienia. Żeby się oderwać od otaczającej rzeczywistości, zamknąłem oczy i jąłem przypominać sobie oblicza wszystkich psów, które znałem w życiu. Znikły plugawe postacie siedzących obok szpiclów i kręcących się po korytarzu gestapowców. Psy oddały mi wielką przysługę i powróciwszy do domu napisałem rozdział *O psach*”²⁷. O przesłuchaniu, jakie potem się odbyło, brak jakiegokolwiek przekazu. Przebiegało chyba bez większych sensacji. Przesłuchiwany nie został aresztowany, tylko

zaządzano od niego, żeby w domu napisał i przyniósł na Szucha opracowanie o międzywojennym wolnomularstwie polskim.

Napisany *Memorial* – jak dokument ten Stempowski określił – pierwszego sierpnia dostarczył on gestapo, odpis zaś pozostawił w domu (Nr II). Więcej nie był trwożony i czuł się, chyba, względnie bezpieczny, na tyle, na ile ówczesnie poczucie takie mógł mieć przeciętny Polak w Warszawie. Przechowywał u siebie w mieszkaniu rozmaite notatki swego wieloletniego przyjaciela, zarazem wolnomularza, Stanisława Czekanowskiego, z licznymi znajomymi, również świeżej daty, bez większego skrępowania dzielił się myślami, spostrzeżeniami i doświadczeniem życiowym. Tak działo się do powstania warszawskiego²⁸.

Złożony w gestapo *Memorial* o wolnomularstwie polskim wyraźnie – ze zrozumiałych, oczywistych względów – minimalizował jego rolę w Drugiej Rzeczypospolitej. Najwyraźniej świadomie przesadnie przedstawił natomiast rolę Piłsudskiego w genezie i dalszych losach obiedienicy polskiej, przypisując mu zamysły wyłącznie polityczne i natury kadrowej. Prawdopodobnie był to ze strony autora *Memoriału* zabieg, który miał w oczach gestapo pomniejszyć „masoński”, zatem zasadniczo przeciwstawny i wrogi hitleryzmowi oraz jego ideologii charakter Wielkiej Łoży i jej placówek. Tym samym sprowadzał ją do rzędu jednej z organizacji, będących narzędziem polityki Marszałka, więc strawniejszej, mniej groźnej dla okupanta.

Temu zamysłowi chyba służyć miało też całkowite milczenie o Radzie Najwyższej Polski i podległych jej strukturach organizacyjnych wolnomularstwa stopni wyższych od trzeciego. Takie ujęcie zagadnienia miało polskim adeptom „sztuki królewskiej” w jakimś stopniu zaoszczędzić represji za przynależność lożową. Prócz Walerego Sławka i wielkich mistrzów Wielkiej Łoży Stempowski nie ujawnił ani jednego więcej nazwiska. Sławek już nie żył, zaś pozostali przezeń wymienieni znani byli gestapo z drukowanych kalendarzy wolnomularskich, które w dużej ilości znalazły się w jego ręku po likwidacji organizacji wolnomularskich w Niemczech w latach 1933–1935. W kalendarzach tych znaleźć było można jeszcze kilka innych bardziej czy mniej poważnych figur obiedienicy polskiej. Eksszef wolnomularstwa polskiego pominął je milczeniem. Widocznie o tych ludzi niezbyt bądź w ogóle nie dopytywano się go na przesłuchaniu. A przecież gestapo, jak w ogóle każdej policji politycznej, niewątpliwie na tych i innych jeszcze nazwiskach z tego kręgu zależało. Jeśli za takie uniki gestapo nie zastosowało wobec Stempowskiego jakichkolwiek sankcji, zawdzięczał to jednej okoliczności. Aparat hitlerowski, gromadzący – przynajmniej od momentu dojścia do władzy w Niemczech – informacje o wolnomularstwie na świecie, w przypadku polskim, rzecz niemal wyjątkowa, nie rozporządzał dokumentacją bądź zeznaniami, które by pozwoliły na weryfikację treści *Memoriału*²⁹.

Przypisy

¹ S. Stempowski, *Pamiętniki (1870-1914)*. Wstęp M. Dąbrowskiej, Wrocław 1953, stron XXVIII+430. W opublikowanym tekście znajduje się wiele luk, spowodowanych ingerencją cenzury. Autograf i maszynopis pierwotny (pierwszy) *Pamiętników* jest obecnie przechowywany w Oddziale Rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego (dalej BUW), sygn. 1530-1531. Poznawczo istotne byłoby ustalenie usuniętych z tekstu drukowanego akapitów bądź pojedynczych zdań i ich opublikowanie, względnie edycja pełnego tekstu *Pamiętników*.

² Życiorys S. Stempowskiego, pióra M. Dąbrowskiej – S. Stempowski, *Pamiętniki*, s. VII-XX; biogram – M. Dąbrowska, hasło „Stanisław Stempowski” [w:] *Encyklopedia Współczesna*, t. II, Warszawa 1958, s. 133-134. Niektóre nie uwzględnione w obu powyższych pozycjach elementy biograficzne, zob. – L. Haas, *Druga wizyta Johna Henry'ego Cowlesa w Polsce i jej późniejsze perypetie, 1936-1947*, „Ars Regia” 1993, nr 2, s. 67-68.

³ S. Stempowski, *Pamiętniki*, s. VI.

⁴ *Ibidem* s. XXVII-XVIII.

⁵ S. Stempowski, *Ukraina (1919-1920)*, „Zeszyty Historyczne” 1972, z. XXI, s. 64-88; tenże, *Z pamiętnika (Wojna. Pogrom 1914-1917)*, *ibidem* 1973, z. XXIII, s. 101-140; z. XXIV, s. 68-131. Przypuszczalnie tę całość miał na myśli emigracyjny badacz literatury polskiej, pisząc: „Te swoje perypetie polityczne omawia on [= S. Stempowski] w drugim tomie swoich *Pamiętników*, które też dlatego właśnie po dziś dzień nie mogą doczekać się w Polsce druku”. W. Weintraub, *Dialog polsko-ukraiński*, „Suczastnist” (zeszyt w języku polskim) 1985, nr 1-2, s. 30.

⁶ Jerzy Stempowski, ps. literacki Paweł Hostowiec (1893-1969), zmarł w Bernie (Szwajcaria), gdzie przebywał od 1940 r.

⁷ „Zeszyty Historyczne” 1973, z. XXIV, s. 131. Foto napisu na paczce z rękopisem – *ibidem* 1972, z. XXI, s. 88.

⁸ BUW, sygn. 1532, poz. 10, k. 1; poz. 11, k. 1.

⁹ Robocza wersja tytułów ostatnich czterech rozdziałów: XI. 1921-1927 *Warszawa II*; XII. 1927-1939 *Warszawa III*; XIII. 1939-1940 *Lwów*; XIV. 1940 – *Warszawa IV*. BUW sygn. 1532, poz. 14, k. 3. Publikowane obecnie relacje stanowiłyby zatem aneksy odpowiednio do rozdziałów XII i XIV.

¹⁰ „Dziennik Ustaw RP” 1938, nr 91, poz. 624 (przedruk – „Ars Regia” 1993, nr 1, s. 87-88).

¹¹ O zapoczątkowanej w czerwcu 1937 r. poprzedniej fazie tej kampanii, zob. – L. Haas, *Druga wizyta*, s. 76-78.

¹² Np. 1-sza lista masonów niemieckich w Polsce, „Agencja Antymasońska. Biuletyn” 1938, nr 4, s. 6; *Opieczątowanie 1-szej loży masońskiej*, „Wieczór Warszawski” 28 XI 1938, nr 336, s. 1, 3; *Na tajnym zebraniu loży Bnei Brith*, *ibidem* 29 XI 1938, nr 337, s. 1, 5; *Jak odbywały się zebrania Braci z loży Achdut*, „Słowo” 2 XII 1938, nr 332, s. 4; *Kto należał w Poznaniu do rozwiązanych łóż masonskich*, „Dziennik Poznański” 2 XII 1938, nr 276, s. 4.

¹³ Były premier i były wolnomularz Leon Kozłowski ogłosił w lipcu 1938 r. artykuł *Parę uwag o masonerii w Polsce* („Polityka” 1938, nr 16, s. 1), podpisany literami „L.K.”, do autorstwa którego niebawem przyznał się (*Notatki niepolityczne*, *ibidem* 1938, nr 18, s. 1). Podał w nim wielokrotnie wyższe od rzeczywistych dane o liczebności wolnomularzy w Polsce, całkowicie bezpodstawnie wymienił jako adeptów „sztuki królewskiej” przywódców opozycji centrowej i prawocentrowej: S. Kota, I.J. Paderewskiego, M. Rataja, W. Sikorskiego i S. Strońskiego. Wszyscy wymienieni zaprzeczyli temu w prasie (*Dywersonja czy ostatni atut*, „Zwrot” 17 VIII 1938, nr 25, s. 15; *Od 16 lat nie jestem związany z żadną mafią*, „Nasz Przegląd” 17 VII 1938, nr 198, s. 4; *O masonerii i masonach*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 15 VII 1938, nr 193, s. 2). Jesienią 1941 r. L. Kozłowski wyjaśnił S. Kotowi, iż wspomniany

artykuł był świadomą z jego strony manipulacją polityczną. S. Kot, *Listy z Rosji do gen. Sikorskiego*, Londyn 1956, s. 549. Por. – *Niepoważne wystąpienie w poważnej sprawie*, „Gazeta Polska” 16 VII 1938 nr 193, s. 2, oraz „Przegląd Historyczny” 1973, z. 2, s. 386 i nast.

¹⁴ L u p., *Dekret antymasoński*, „Słowo” 30 XI 1938, nr 330, s. 1. (Wyróżnienia graficzne w oryginale). Praktyka rządowa ostatnich miesięcy przed dekretem daleka była od proponowanego łagodnego stosunku do wyższych urzędników państwowych, których przynależność do loży została bezspornie ujawniona. W przypadku Zygmunta Dworzańczyka (Ministerstwo Opieki Społecznej) i Emila Kipy (MSZ), pierwszy został przeniesiony w stan spoczynku, drugi przeszedł na emeryturę. *Drugi mason usunięty*, „Jutro Pracy” 1938, nr 44, s. 1.

¹⁵ *Czy tylko żydowska masoneria?* „Polonia” I XII 1938, nr 5074, s. 3. Wyróżnienia graficzne w oryginale.

¹⁶ Zatwierdzające rewizję *Postanowienie* sędziego okręgowego śledczego z 3 grudnia 1938 r., tj. bezpośrednio po niej (zob. reprodukcję dokumentu na s. ??). Artykuł z dekretu był wielce lakoniczny: „(1) Kto [nadal po zarządzonym rozwiązaniu – L.H.] bierze udział w związku wolnomularskim lub działalność takiego związku popiera, podlega karze więzienia do lat 5 i grzywny. (2) Kto związek taki zakłada lub nim kieruje, podlega karze na czas nie krótszy od lat 2 i grzywny”.

¹⁷ *Postanowienie*, jw. Owe punkty brzmiały: „Art. 144. Rewizji domowej w porze nocnej dokonać wolno tylko: a) w wypadkach nie cierpiących zwłoki, jeżeli chodzi o przestępstwo, za które ustawa przepisuje karę pozbawienia wolności do sześciu miesięcy lub karę cięższą; b) w lokalach otwartych o tej porze dla publiczności”. *Kodeks postępowania karnego*, Warszawa 1939, s. 31. Ustawodawca określił, że „Za porę nocną uważa się czas od godziny dziewiętej wieczorem do siódmej rano”. *Kodeks*, s. 31 (art. 145 § 1).

¹⁸ J.B. Majerski w latach 1937–1938 kierował inwigilacją i śledztwem w sprawie warszawskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Humanitarnego „Ogniwo”, placówki International Order of Odd Fellows. Po dekrete listopadowym był autorem opracowania *Masoneria (referat dla pp. oficerów policji)*. AAN, Komenda Główna PP (poprzednio Archiwum MSW, sygnatury 77 i 130).

¹⁹ Krótka, nie wiadomo od kogo uzyskana relacja o tej rewizji u E. Kipy, opublikowana po czterech dziesięcioleciach od tego wydarzenia – J. Pajewski, *Przeszłość z daleka. Wspomnienia*, Warszawa 1983, s. 136. Jej uzupełnienie od strony anegdotycznej – (ag.) [= A. Garlicki] Janusz Pajewski: *Przeszłość z bliska. Wspomnienia*, „Polityka” 1983, nr 40, s. 9. O przebiegu rewizji u pozostałych, wymienionych w „Słowie” i *Dziennikach M. Dąbrowskiej*, brak przekazów.

²⁰ Zob. przyp. 14.

²¹ (Ł), *Rozwiązanie ośmiu łóż polskich (Telefonem z Warszawy)*, „Słowo” 12 XII 1938, nr 32, s. 1.

²² Tekst komunikatu PAT, zob. np. – *Likwidacja 9 łóż masonskich*, „Wieczór Warszawski” 14 XII 1938, nr 352, s. 1; *Rozwiązanie polskich łóż wolnomularskich*, „Słowo” 14 XII 1938, nr 344, s. 1.

²³ Np. – *Rewizje u masonów*, „Wieczór Warszawski” 13 XII 1938, nr 351, s. 1; *Rewizja u polskich masonów*, „Dziennik Poznański” 14 XII 1938, nr 285, s. 6.

²⁴ *Zarządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 15 grudnia 1938 r. (Nr PB 40-303-38) o likwidacji zrzeszeń wolnomularskich*, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych” 20 XII 1938, poz. 223, s. 710.

²⁵ E. Korzeniewska, *Maria Dąbrowska. Kronika życia*, Warszawa 1970, s. 224, 226, M. Dąbrowska, *Dzienniki 1933–1945*, Warszawa 1988, s. 331.

²⁶ S. Stempowski, *Memoriał* (rkps), BUW, sygn. 1532, poz. 10, k. 1. Widocznie jednak część papierów S. Posnera Gestapo pozostawiło na miejscu bądź Stempowski przechowywał je gdzie indziej, skoro po wojnie okazały się w jego rękach. W 1954 r. M. Dąbrowska ofiarowała je Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie obecnie są przechowywane (sygn. 1460–1475).

²⁷ S. Stempowski, *Pamiętniki*, s. 399, przypis. *O psach* – ibidem s. 399–411. W *Dziennikach* M. Dąbrowskiej, przynajmniej w ich wersji opublikowanej, brak jakiegokolwiek wzmianki o wezwaniu S. Stempowskiego na Gestapo ani o jego tam przesłuchaniu.

²⁸ S. Czekański, *Roczniki długiego żywota mego*, t. IV, cz. I, k. 32 (mps), Biblioteka Ossolineum, sygn. II 13258/4A; J. Nowak (Z. Jeziorański), *Kurier z Warszawy*, Londyn 1978, s. 92.

²⁹ Es „waren zwei polnische Freimaurerkörperschaften, die «National-Grossloge von Polen» und der «Oberste Rat für Polen» über deren Mitglieder- und Logenzahlen konkrete Angaben nicht erfasst wurden”. D. Schwarz, *Die Freimaurerei*. Mit einem Vorwort des Chefs der Sicherheitspolizei und des SD SS-Obergruppenführer Dr. Kaltenbrunner, Berlin 1944, s. 43.

Nr I

Relacja Stanisława Stempowskiego o rewizji przeprowadzonej w jego pokoju 2 grudnia 1938 r. (wersja rękopiśmienna)

Do pamiętników – zał. do XI Warszawa III

Pamiętny dla mnie dzień – 2 grudnia, piątek 1938 r. Zbliżała się godzina jedenasta, kładłem się już spać, kiedy rozległ się dzwonek. Służąca już spała, poszedłem więc do drzwi i zapytałem: kto tam. Znajomy głos odpowiedział: dozorca. Kiedy otworzyłem drzwi, zobaczyłem dozorcę, Szczepana. Wyglądał¹ i za nim na ciemnych już schodach kilku ludzi, którzy, odsunawszy dozorcę, wtoczyli się do przedpokoju. Pierwszy z nich, niski jegomość w okularach, jak się później okazało – komisarz dr Majerski, zapytał mnie o imię i nazwisko, poczem okazał mi duży medal brązowy (zdaje się) z jakimś napisem i łańcuszkiem, powiedział: „pan doktor” jest „podejrzany o działalność masonską” (!) i na mocy dekretu Pana Prezydenta z dnia 22 XI 38 r. ma polecenie dokonania u mnie rewizji. Odpowiedziałem, że wiem o tym, iż jest takie nowe prawo, pozwalające dokonywać rewizji bez nakazu władz sądowych jedynie za okazaniem legitymacji policyjnej, dlatego mogą przystąpić do wykonania swojego obowiązku, wyjaśniam tylko, że nie jestem doktorem. Wtedy ów komisarz zapytał, czy mam jakie „dokumenty masonskie”, żebym je oddał, co ułatwi bardzo dokonywanie rewizji. Tytułował mnie odtąd „profesorem”, czego mu nie sprostowywałem. Do pokoju mojego weszło ośmiu tajniaków i dwu świadków². Jeden³ rzucił się od razu na balkon, poczem wrócił i przebierał już do końca papiery przy drzwiach balkonowych i za biurkiem. Dwu zaczęło przeglądać książki w dużej półce – jeden od góry stojąc na krześle, drugi od dolnej półki.

Wymowali po jednej, przerzucali kartki i wstawiali akuratnie na powrót. Czwartą wziął się do półek przy łóżku, a że na dolnej półce stały teki z listami (Posnera)⁴ powiązane sznurkami, miał najwięcej roboty i potniał, gdyż nie zdjął był palta. Zwróciłem mu uwagę, że się zgrzeje i może dostać grypy po wyjściu i poradziłem żeby zdjął palto. Zdumiony był moją troskliwością i za to, zapewne, odwdzieczył mi się, skrupulatnie związując teczki i porządnie układając na miejsce. Piąty grzebał się w etażerze z wycinkami prasowymi w paczkach, w papierach między szafą a piecem oraz na szafie z odzieżą. Przy otwartych do przedpokoju drzwiach stał świadek, który okazał się urzędnikiem Komisariatu Rządu, oraz dozorca. Komisarz w okularach z dwoma obiecującymi młodzieńcami (znającymi języki i geografię, wiedzieli gdzie jest miasto Caracas), siedzieli przy biurku i przeglądali rzeczy, które im tajniaki podawali jako podejrzan. Ja w pół leżąc siedziałem na swoim „ludwiku”⁵ i przyglądałem się robocie. Żeby ułatwić tę ciężką robotę objaśniłem, że połowa tego mnóstwa zapisanego papieru – jest to archiwum po zmarłym moim przyjacielu, senatorze Stan. Posnerze, które po jego śmierci oddała mi jego siostra, również dziś nie żyjąca. Uporządkowałem je i przygotowałem do oddania jakiejś instytucji publicznej, jako materiały do historii. Zaciekawili ich alfabetyczny indeks nazwisk⁶ – prosiłem żeby którąś literę sprawdzili z zawartością teki z listami i znajdują tam te same nazwiska korespondentów zmarłego. Potem zainteresowała kartka z szeregiem pseudonimów – objaśniłem, że były to pseudonimy partyjne PPS, której zmarły był członkiem, których porządkując nie umiałem odcyfrować. Jeden z obiecujących młodzieńców cały czas studiował kartkę za kartką jedną z paczek z listami. Sam komisarz prosił o klucze do biurka, polecił zabrać pieniądze z szuflady i przejrzał całą zawartość biurka.

W rezultacie uznali za właściwe zabrać teczkę, która leżała na biurku z napisem „Heca masonska”⁷, zawierającą kilkanaście wycinków z pism endeckich i endekoidalnych o mnie oraz broszurę^b „Dobczyńskiego i Bobczyńskiego” pt. *Oskarżam masonerię*⁸, gdzie również była o mnie mowa, ach, i jeden numer „Merkuriusza” z artykułem o zmarłym Strugu⁹. Kiedy zwróciłem uwagę, że są to wycinki z prasy legalnej, dotyczące mojej osoby, komisarz rzekł^d „do zwrotu”. Ktoś drugi zapytał mnie przy tem, dlaczego nie robiłem „sprostowań” w prasie, odrzekłem, że nie uważałem za potrzebne. Prócz tej „heczy masonskiej” zabrali, „o czym napisano w protokóle”^c, pięć zdaje się czasopism w jęz. hiszpańskim z Połud[niowej] Ameryki, które im oddałem zaraz na wstępie, gdy pytano czy mam co „masonskiego” – o tym zapisano w protokóle, że oddałem dobrowolnie.

Okolo godziny pierwszej opuścili moje mieszkanie, chwając się, że zostawiają wszystko ułożone w porządku. Była to odpowiedź na moją uwagę, że to co robią przypomniało mi moją młodość, kiedy nieraz żandarmi rosyjscy robili u mnie rewizje – i że teraz oni robią to daleko przyjemniej.

POSTANOWIENIE

Dnia 9 grudnia 19 38 r. — Sąd Okręgowy Sędziy XVII rejonu m. st. Warszawy,
 w sprawie karyjnej przesyłki Remisariatowi Ławicy o przestępstwie
 z art. 2. Zakredu Przepisów Republiki P. du. 22.12.38

postanowił
 na podstawie art. 150 § 2 kpk. zatwierdzić przeprowadzoną dnia 9 grudnia 19 38 r.
 przez Andr. Siedrzy m. st. Ławy rewizję domową i osobistą u Remisariatów
 zamieszkałych w Ławicy ul. Polna; 40

UZASADNIENIE.

Przeprowadzenie rewizji było uzasadnione przepisem art. 141 kpk.:

I. a) Rewizję osobistą — domową, przeprowadzono u Remisariatów Stanisława Adams
 jako podejrzanego o popełnienie przestępstwa celów ukrycia go, wykradzień dowodów winy oraz przedmiotów uzyskanych
 przez przestępstwo i ulegalnych konfiskacja (art. 142 § 1 kpk.);

b) Rewizję osobistą — domową przeprowadzono u
 gdyż zaistniało uzasadnione przypuszczenie, że się tam znajdują osoby podejrzane o przestępstwo, przedmioty stano-
 wujące dowód przestępstwa, ulegalne konfiskacje (art. 142 § 2).

II. Przeprowadzenie rewizji w porze nocnej było uzasadnione przepisem art. 144 § 1 kpk. w szczególności
 sprawa karna toczy się o przestępstwo za które sędziwa przysiębie karę pozbawienia wolności powyżej 6 miesięcy,
 przeprowadzenie zaś rewizji w porze nocnej nastąpiło w wypadku niecierpiącym zwłoki — rewizję przeprowadzono

w lokalu otwartym w tej porze dla publiczności tj. w

..... służącym za miejsce schronienia przestępców, do przechowywania rzeczy pochodzą-
 cych z przestępstwa, do zawodowego uprawiania nierządu — gier hazardowych.

III. O przeprowadzaniu rewizji, która się odbywała w pomieszczeniu urzędu państwowego, a mianowicie w
 zawiadomiony był jako przełożony tego urzędu
 (art. 146 kpk.).

IV. Przy rewizji, która odbywała się w pomieszczeniu zajęłym przez wojsko był obecny bezpośredni przełożony
 jednostki wojskowej, zajmującej to pomieszczenie
 (art. 147 kpk.).

V. O odbyciu rewizji był zawiadomiony
 z padaniem celu przeprowadzenia rewizji i z wezwaniem go (jej) do obecności przy jej przeprowadzaniu.

VI. Przy przeprowadzaniu rewizji był obecny Przedysjoncki Referat nadzorca
Remisariatów Ławicy i Wydział Ławicy, ul. Polna 40
 jako (art. 149 kpk.).

W związku z powyższym na zasadzie art. 150 § 2 kpk. rewizję należało zatwierdzić.



Za zgodność odpisu
 Sekretarz:

[Handwritten signature]

Podpis Sędziego: (—) Garlicki
Władysław Garlicki
 Sędzią Okręgowy Sędzi

* Zbędne usztychy lub wyliny druku przekreślić.

Tamci bowiem mieli zwyczaj wszystko co mieli już w ręku rzucać po prostu na środek pokoju, tak że po rewizji pokój wyglądał jak pobojowisko. Komisarz wychodząc złożył mi dworski głęboki ukłon, na co podniosłem się z łóżka i podałem mu rękę. Muszę dodać, że kiedy podszedłem był z kluczami do biurka, zobaczyłem na niem arkusz urzędowy, na którym wśród drukowanego tekstu było na początku ogromnymi literami wpisano: dokonać rewizji u „dr. Marjana Stępowskiego”¹⁰ – podpis „komisarz dr. Majerski” i jakaś pieczęć. Na tym arkuszu było potem wpisane to co zabrali i położone podpisy mój i świadków. Na moją uwagę, że nie jestem Marjanem i że to może nie mnie dotyczy, odparł p. Maj[erski], że wie o tym, iż jestem Stanisław-Adam i że to będzie poprawione. Z tego wnoszę, że rewizja była tam, gdzie ją polecono dokonać^f, przygotowana b. niechlujnie, bałaganiarsko i z pogardą dla prawa i człowieka, bo ludzie, których posłano, nie wiedzieli do kogo idą, imienia dowiedzieli się dopiero od dozorca czy rządcy (bo skądże ten Adam paszportowy?), tytułowali mnie to doktorem, bo wpisano im „dr. Marjan”, a potem już z własnej inwencji ze względu^g na moją białą brodę „profesorem” – nie czytali śnać nawet drukowanych o mnie od tak dawna paszkwilów, w których, wprawdzie płątano mnie z Marjanem, ale podawano nie tylko mój adres (dla korporantów-pogromców zapewne) ale i mój zawód urzędnika.

Najciekawsza jest tu strona prawna^h. Na trzeci dzień przyniósł mi nowy tajniak „postanowienie sędziego okręgowego śledczego” (Wład. Garlickiego.)ⁱ.

Wspominając tę przygodę nocną, która mnie odmłodziła o 46 lat (pierwsza rewizja w Dorpacie 6/19 sierpnia 1892 r.), wciąż myślę, jak pomimo tylu zmian – niewiele się w kochanej Polsce zmieniło: Andrzej Niemojewski w 1905 r. ⁱ pisał^j –

Pojedziemy na łów, na łów
 Towarzyszu mój – ^k w niewoli moskiewskiej, tajniaki^k
 gdy zapyta pan lub dama
 Towarzyszu mój,
 Tak odpowiesz: tielegramma
 Towarzyszu mój^l.

Dziś biedny Wyglądała, który bił się na wszystkich frontach we Francji w 1915 i w Polsce 1920, zamiast wyrazu *tielegramma* zmuszony jest mówić „swój, dozorca”. Tylko jedno słowo się zmieniło, a treść pozostała ta sama, metoda deptania po spokoju i godności człowieka.

Przypisy

^a – w wersji maszynopisowej (BUW sygn. 1532, poz. 10, k. 8–9) w tym miejscu słowa w nawiasie – (zapewne ONR z Ozonu pp. Koca i Skwarczyńskiego). To wzmianka autorska dotyczy współdziałania odłamu ONR-Falanga (czyli odłamu Bolesława Piaseckiego) z OZN w okresie maj 1937 – kwiecień 1938. Por. S. Rudnicki, *Obóz Narodowo-Radykalny. Geneza i działalność*, Warszawa 1985, s. 314–318.

^b – w wersji maszynopisowej tu ponadto – dwu Ajaksów Piłsudyzmu.

^c – w wersji maszynopisowej tu ponadto – czyli Budzińskiego i Dudzińskiego, upartych durniów patentowanych.

^d – w wersji maszynopisowej odpowiedź komisarza – „bierzemy do zwrotu”.

^{e-e} – słowa w rękopisie przekreślone, w maszynopisie ich brak.

^{f-f} – w wersji maszynopisowej – przez władzę, która ją poleciła dokonać.

^g – w wersji maszynopisowej w tym miejscu ponadto słowo – zapewne.

^h – w wersji maszynopisowej w tym miejscu ponadto – przynosząca zaszczyt w oczach piłsudczyków kanalii ministrowi Grabowskiemu. S. Stempowski ma na myśli Witolda Grabowskiego (1898–1966), ministra sprawiedliwości od 15 V 1936 do wybuchu wojny polsko-niemieckiej, naśladowcę totalitarnych praktyk sądowniczych.

ⁱ – w wersji maszynopisowej jeszcze ciąg dalszy zdania – z dnia 3 grudnia potwierdzające potrzebę dokonania rewizji u Stanisława (już!) posądzonego o przestępstwo z art. z dekretu Prezydenta RP z dnia 22. XI. 38. Otóż dekret ten wydany został przeciwko masonerii w miesiąc prawie po oficjalnym zawiadomieniu premiera i min. spraw. wewn. pana Składkowskiego z dnia 26 października 1938 r. (jak mnie potem informowano) o rozwiązaniu się wszystkich polskich łóż masonskich, czyli że dekret uderzał w próżnię, żeby tylko dogodzić ulicy, oenerowcom i innym głupcom i demagogom, żądających ofiar odkupicielskich. Co zaś do mnie, to już 19 marca 1938 czyli na 7 miesięcy przed rozwiązaniem łóż i na 9 miesięcy przed rewizją wystąpiłem był z wolnomularstwa, o czym zameldowałem swemu ministrowi ściganemu z mojego powodu i zawiadomiony został minister spr. wewn. Składkowski (zapomniał!). Najciekawsze, że spośród kilkunastu nazwisk stale od lat denuncjowanych przez „Gońce”, „Dzienniki Narodowe”, „Merkuriusz”, „ABC”, „Słowo”, „Czas”, „Agencję Katolicką” i różnych Morawskich, Dudzińskich, Kaczyńskich itd. wybrano właśnie osoby nic nie znaczące w tzw. świecie jak ja, albo takie, których pognębienie miłe byłoby motłochowi.

ⁱ⁻ⁱ – w wersji maszynopisowej: piosenkę łowiecką moskiewskich tajniaków –

^{k-k} – w wersji maszynopisowej słów tych brak.

¹ Wyglądała Szczepan (1885–1967), uczestnik wojny rosyjsko-japońskiej (1904–05) i I światowej, podczas której został wzięty do niewoli niemieckiej, do kraju powrócił w 1919 r. z armią gen. J. Hallera, brał udział w wojnie polsko-radzieckiej 1920 r., następnie był przez blisko 40 lat dozorcą do przy ul. Polnej 40, w którym mieszkała M. Dąbrowska i S. Stempowski. W jej *Przypadach człowieka myślącego* (Warszawa 1970) występuje jako Wiśniaty.

² Jednym z nich był Stefan Horodyjewski, referendarz Komisariatu Rządu na m. st. Warszawa, drugim – S. Wyglądała (zob. przyp. 1).

³ W domyśle – z tajniaków, tj. nieumundurowanych pracowników Policji Państwowej.

⁴ Stanisław Posner (1868–1930), prawnik i publicysta, od 1896 działacz PPS, w 1921 r. współzałożyciel, następnie wiceprezes Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela, od 1925 r. wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego (TUR), 1922–1930 senator (1928–30 wicemarszałek Senatu). Członek loży Wielkiego Wschodu Francji. Od końca XIX w. zaprzyjaźniony ze Stempowskim. Po śmierci Posnera jego siostra Malwina z Posnerów Garfeinowa-Garska, ps. literacki Maria Zabojecka, (1872–1932) przekazała Stempowskiemu papiery zmarłego.

⁵ Hotel w stylu któregoś z osiemnastowiecznych Ludwików (królów Francji), tj. XIV, XV lub XVI.

⁶ Spis sporządzony przez S. Stempowskiego, obecnie przechowywany w Oddziale Rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego (sygn. 1473).

⁷ Teczka „Heca masońska” dotąd nie została odnaleziona.

⁸ Mowa o broszurze – J. D u d z i ń s k i, W. B u d z y ń s k i *Oskarżamy masonerię w Polsce*, Warszawa 1938.

⁹ Mowa o artykule *Andrzej Strug i inni...* autorstwa J.B., opublikowanym w czasopiśmie „Merkuriusz Polski Ordynaryjny” (6 III 1938, nr 11, s. 266–269). A. Strug został w nim przewrotnie przedstawiony jako płomienny patriota, zdolny pisarz i szlachetny człowiek, który „właśnie w ostatnich czasach [...] był przedmiotem akcji ze strony loży, akcji bardzo bliskiej tego, co się nazywa szantażem. Wyzyskiwano jego nazwisko okryte szacunkiem, nazwisko człowieka, który już do loży czynnie nie należał – do działań, wręcz już pokrywających się ze zdradą stanu, jak np. działalność Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela, rozwiązanej przez władze za akcję wywrotową; jak osławiony zjazd intelektual-komunistów we Lwowie; jak imprezy, podejmowane i prowadzone przez Komintern w rodzaju «kongresu pokoju» w Brukseli itd. [...] Jednak Strug milczał. Lojalność? Potęgą przysięgi? Jeżeli lojalność, to dziwnie pojęta. Jeśli potęgą przysięgi, to... wielka musi być potęga przysięgi masońskiej”.

¹⁰ Marian Stępowski (1867–1946), dr filozofii, przyrodnik i literat; studiował na wydziałach przyrodniczych uniwersytetów w Warszawie i Dorpacie, następnie specjalizował się w zakresie chemii analitycznej w Bernie i Darmstacie, później asystent Zakładu Badań Rolnictwa UJ, od 1892 działacz Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie, 1905–14 członek komitetu redakcyjnego i redaktor naczelny „Miesięcznika Towarzystwa Szkoły Ludowej” (od 1907 „Przewodnik Oświatowy”, tygodnik); służył w Legionach Polskich, 1918–24 kierownik biblioteki Międzynarodowego Biura Wydawnictw MSZ, następnie wieloletni autor i wykonawca (do września 1939) Skrzynki Ogólnej Polskiego Radia w Warszawie, działacz oświatowy, pionier ruchu radioamatorskiego, 1945–46 bibliotekarz Polskiego Radia; zebrał kolekcję rzadkich ekslibrisów, archiwaliów i dzieł sztuki, która uległa zniszczeniu w powstaniu warszawskim. Źródłem pomylenia przez aparat policyjny S. Stempowskiego z M. Stępowskim mogła być przynależność do mniej więcej tego samego pokolenia, studia obu w Dorpacie, działalność społeczno-oświatowa obu przed 1914 r., ich praca po 1918 r. na stanowisku kierowników biblioteki itp. zbieżności.

¹¹ S. Stempowski zacytował fragmenty pierwszych trzech zwrotek wiersza A. Niemojewskiego „Pojedziemy na łów”, składającego się z 10 zwrotek pięciowierszowych. Nie odtworzył jego specyficznej pisowni, która miała reprodukować fonetykę polską rosyjskich policjantów czy żandarmów i ich agentów cywilnych. W oryginale zwrotki te przedstawiały się następująco: Pojedziemy na łów, na łów

Thofaszyszu mój!

Po cichutku w noc wpadnjemy

i rywizje urzondziemy,

Thofaszyszu mój!

Ty do bramy zadzwonij,

Thofaszyszu mój,

Pomów z stróżym, śwjatło zdmuchnij,

Ty ad frontu, ja ad kuchnij,

Thofaszyszu mój!

Do mieszkanja stukaj, stukaj,

Thofaszyszu mój,

Przez drzwi spyta phan lub dhama:

Chto?? ... Odpowiedz: Tjeljegrama,

Thofaszyszu mój!

A. Niemojewski, *Pokrzywy*, Kraków 1907, s. 46.

Wiersz ten, napisany w czasach rewolucji 1905 r., później nie był przedrukowywany, również w wyborach poezji tego autora wydanych po 1945 r.

Aneks I

Z Dzienników Marii Dąbrowskiej
o rewizji u Stanisława Stempowskiego i jej echach

Warszawa. 2 XII 1938. Piątek.

[...]¹ O wpół do jedenastej rozległ się dzwonek. Na zapytanie: „kto tam?” – odpowiedź: – „Dozorca”. Po otwarciu drzwi weszło 9 drabów po cywilnemu w towarzystwie wystraszonego Wyglądały¹. Tajna policja – rewizja. Nikczemność ta trwała przeszło dwie godziny. Przeglądali wszystkie książki i papiery Stacha². Draby i szpicle (St.² twierdzi, że niektórzy z nich to studenci ONR³) zachowywali się zresztą przyzwoicie, choć mordy mieli kryminalne, zwłaszcza młodzi. Mam wrażenie, że zbirom tym imponowała postać Stacha i jego zachowanie się robiło na nich wrażenie. Drżałam cały czas o St., który siedział śmiertelnie blady. W pewnej chwili powiedział do jednego ze zbirów, który rewidował półkę w palcie i szalu: „Niech pan zdejmie płaszcz, bo pan się zgrzeje i dostanie grypy”. Posłuchał i rozebrał się. Wychodząc przepaszali i życzyli dobrej nocy. Trzeba dodać, że nie zostawili po sobie żadnego nieporządku; wszystko z powrotem poukładali na miejsce, wszystkie rozwiązane papiery i teczki pieczołowicie pozwiązywali. Komisarz, który kierował rewizją, przedstawił się Stachowi i uklonił mu się głęboko. Nazywa się Majerski⁴. Co do mnie, to nie zachowałam się z takim fasonem jak St. Bo kiedy skończywszy „rewizję”, zapytali mnie, czy mogą umyć w łazience zakurzone ręce, odmówiłam im tego; a gdy jeden z nich rzekł: „To nieładnie odmawiać zwykłej kulturalnej przysługi”, odpowiedziałam: „To co panowie robią, nie jest ani ładne, ani zwykłe, ani kulturalne”.

3 XII 1938. Sobota.

Rano u Grubasa⁵. St. w nocy rozchorował się na serce zaraz po odejściu zbirów. Opowiedziałam wszystko dr. Rudzkiemu, który ma przyjść. Potem u Poniatowskich⁶ – z wiadomością o rewizji, Zośka⁷ rozpląkała się. Ja wypadłam z równowagi i powiedziałam jej parę gorzkich słów o ich współuczestnictwie w tym złem, gnębiącym Polskę, które się dzieje.

[...]⁸

Był dziś u nas Rykuńcio⁸, bardzo zaskoczony wiadomością o rewizji. W swym optymizmie twierdził, że najgorsze już się stało i że nic więcej nie będzie. Ja jednak przygotowana jestem na najgorsze.

Pod moją nieobecność przychodził do St[acha] Poniatowski⁹, żeby mu powiedzieć, że chodził już do Sławoja¹⁰ z wyrzutem, że przecież uprzedzał go, co to za człowiek jest Stempowski, i że szykanowanie go będzie moralną kompromitacją rządu. Sławoj odpowiedział: „Ach zapomniałem”. Miła satysfakcja.

5 XII 1938. Poniedziałek.

Już jakoś dźwigam się na duchu i nawet z humorem zaczynamy patrzeć na całe zajście. Rano u Wandy¹¹ w biurze, opowiadam jej przebieg rewizji. Wanda beknęła. Po powrocie do domu dowiedziałam się, że znów przychodził drab z urzędu śledczego z jakimś zawiadomieniem. Emilia¹² powiedziała, że pan chory. Mówi, że ten jegomość zachowywał się jakoś uprzejmie i elegancko. Powiedział, że to co przyniósł, może zostawić tylko samemu panu Stempowskiemu i że pomyśli, jak to zrobić.

[...]^a

6 XII 1938. Wtorek.

Po powrocie na Polną dowiedziałam się, że u Stacha był tajniak, prosty szpicel, który przyniósł mi potwierdzenie sądowe „konieczności dokonania rewizji” z uwagi na... „bezpieczeństwo państwa”¹³. St. poprosił go siedzieć i po wymianie paru zdań rozkleił go tak, że tajniak opowiedział mi całe swoje życie. Syn chłopca, gospodarza z Kieleckiego, ma żonę i córeczkę. Wychodząc, życzył Stachowi, żeby żył jeszcze dwadzieścia lat. [...]

13 XII 1938. Wtorek.

[...]^a

W „Słowie Wileńskim”, szmacie, która zawsze jedna z pierwszych rzuca się na uczciwych ludzi, ukazała się wzmianka o rewizjach warszawskich, przeprowadzonych owej nocy u całego, jak się potem okazało, szeregu ludzi, na których prasa endecka szczuła¹⁴. Były więc u Dworzańczyka, Kipy, Gliwica, Karolka Szteinboka; a także u... Tennenbauma i byłego senatora Gaszyńskiego (?), którzy nigdy a nigdy masonami nie byli¹⁵. Tak samo jak nie był nim nigdy, zawsze o to pomawiany, Askenazy¹⁶, ani tym bardziej Boy-Żeleński¹⁷. Był nim natomiast jakiś czas... Rydz-Śmigły¹⁸, póki St. go razem z innymi „pułkownikami” sanacyjnymi nie wyrzucił.

[...]^a

Po południu byli Sieroszewscy¹⁹. Jest to para zupełnie już zdziecinniałych starców, zajętych tylko sobą i nie zdających sobie sprawy z tego, co się dzieje na świecie.

Maria Dąbrowska *Dzienniki 1933–1945, Warszawa 1988, s. 283–285, 287.*

Przypisy

^a – W oryginale akapity bądź pojedyncze zdania całkowicie nie dotyczące rewizji u S. Stempowskiego, ani okoliczności pozostających w związku z nią, i z tej racji pominięte.

¹ Zob. przyp. 1 do dok. I.

² Stach, St. – Stanisław Stempowski.

³ Studenci ONR – studenci będący członkami Obozu Narodowo-Radykalnego (ONR), ugrupowania skrajnie prawicowego, nacjonalistycznego i autorytarnego, opowiadającego się za ustrojem totalitarnym. ONR był, odpowiednio, również bojowo antywołnomularski.

⁴ Jan Bogusław Majerski, zob. o nim przyp. 18 przedmowy do publikowanych dokumentów.

⁵ Grubas – Przemysław Rudzki (1877–1940), internista, działacz społeczny z przeszłością socjalistyczną, od 1897 blisko zaprzyjaźniony z S. Stempowskim, dostojnik Wielkiej Łoży Narodowej Polski. Szerzej o nim, zob. – L. Ha s s, *Masoneria polska XX wieku. Losy, loże, ludzie*, Warszawa 1993, s. 287.

⁶ Poniatowscy – Zofia i Juliusz Poniatowscy, od pobytu w Brukseli (1911–12) blisko zaprzyjaźnieni z M. Dąbrowską.

⁷ Zofia z Póhosiłch Poniatowska (1888–1942), żona Juliusza Poniatowskiego (zob. przyp. 9).

⁸ Rykuńcio – Henryk Jan Józewski (1892–1981), polityk i artysta-malarz, przekonany piłsudczyk; 1909–14 student (i absolwent) wydziału fizyko-matematycznego uniwersytetu w Kijowie, 1917 tamże student Polskiej Szkoły Sztuk Pięknych, przed 1914 założyciel i prezes postępowo-niepodległościowego stowarzyszenia studenckiego „Filarecja” w Kijowie, 1914–20 organizator POW, nast. komendant Komendy III (Ukraina) POW, 1920 – na polecenie J. Piłsudskiego – wicemin. spraw wewn. w rządzie Ukraińskiej Republiki Ludowej. Po 1920 zamieszkał w Warszawie, 1927 szef gabinetu J. Piłsudskiego (jako premiera), 1928–38 wojewoda wołyński (z przerwą w 1929–30, kiedy był min. spraw wewn.), 1938–39 łódzki; 1939–40 komendant Okręgu Warszawa-Miasto i Warszawa-Województwo SZP i ZWZ, 1940–45 doradca komendanta głównego ZWZ i AK oraz redaktor kilku czasopism podziemnych, 1944–45 czołowy działacz Polskiego Stronnictwa Demokratycznego; po 1945 nadal czynny w podziemiu niepodległościowym, 1953–56 więziony, 1962 miał wystawę obrazów w „Zachęcie”. Od czasów ukraińskich zaprzyjaźniony z S. Stempowskim, po 1920 przez pewien czas dzielił z nim mieszkanie w Warszawie.

⁹ Juliusz Poniatowski (1888–1975), inż.-rolnik, ekonomista, działacz niepodległościowy i ruchu ludowego, piłsudczyk; 1911–12 studia w Brukseli, zostaje członkiem postępowo-niepodległościowego Tow. im. J. Lelewela, 1912–13 w Pradze, członek Strzelca; 1914–15 Legiony Polskie, 1915–18 członek POW; 1915 przyczynił się do zjednoczenia ugrupowań chłopskich Królestwa w PSL (po 1918 PSL „Wyzwolenie”); min. rolnictwa: 1918 w Tymcz. Rządzie Ludowym w Lublinie, 1920–21 i 1934–39; 1919–27 poseł sejmowy PSL „Wyzwolenie”, 1927–34 kurator (= kierownik) Liceum Krzemienieckiego; w II poł. lat 30. związany z „grupą zamkową” i krytyczny wobec zwolenników E. Rydza-Śmigłego oraz OZN; 1939–57 na emigracji, po powrocie do kraju 1958–61 zast. prof. w Zakładzie Socjologii i Historii Kultury PAN, wykładowca SGGW.

¹⁰ Składkowski Sławoj Felicjan (1885–1962), lekarz, gen. dywizji, lubiany przez J. Piłsudskiego; od 1905 członek PPS, nast. w PPS Frakcji Rewolucyjnej; 1914–17 Legiony Polskie; 1918–26 i 1931–36 WP, 1926 komisarz rządu na m. st. Warszawa, 1926–29 i 1930–31 min. spraw wewn. (w 7 gabinetach), 1936–39 premier i min. spraw wewn.; od września 1939 na emigracji. Przez pewien czas był wołnomularzem.

¹¹ Wanda z Kocieliów Dąbrowska (1884–1974), bibliotekarka, organizator bibliotekarstwa powszechnego, szwagierka i bliska przyjaciółka M. Dąbrowskiej; z wykształcenia germanistka, nauczycielka na pensji Pauliny Hewelke w Warszawie, 1929–39 kierowniczka Poradni Bibliotecznej Zw. Bibliotekarzy Polskich; po II wojnie światowej pracownik Biblioteki Narodowej, doc. bibliotekoznawstwa.

¹² Emilia – służąca M. Dąbrowskiej w latach 1938–39.

¹³ Mowa o *Postanowieniu z 3 XII 1938* (zob. reprodukcja, s. ??).

¹⁴ „Słowo Wileńskie” – ukazujący się w 1922–39 w Wilnie dziennik „Słowo”, wydawany przez tamtejszych konserwatystów (tzw. żubrów), którego niezmiennym redaktorem naczelnym był Stanisław Mackiewicz, pisujący pod ps. „Cat”. Dąbrowska miała na myśli zamieszczoną w tym dzienniku korespondencję z Warszawy – (Ł.), *Jakie będą wyniki akcji antymasonskiej*

rzędu? (Telefonem z Warszawy), „Słowo” 13 XII 1938, nr 343, s. 1. Jej oburzenie odnosiło się przede wszystkim do akapitu: „Wczoraj podałem kilka nazwisk, u których władze przeprowadziły rewizje. Są to wszystko osobistości, których kontakt z organizacjami masońskimi jest jawny i których nazwiska figurują w różnych wydawnictwach oficjalnych masonerii. A więc profesor Politechniki Warszawskiej Mieczysław Wolfke, piastuje wysokie godności w loży. Przeciwno prof. Wolfkemu prowadził w swoim czasie bardzo ostrą kampanię «Merkuriusz [Polski Ordynaryjny]», zarzucając mu m.in. przeprowadzenie czystki na uniwersytetach w okresie premierostwa [Janusza] Jędrzejewicza [1933–34], oraz ostatnio, przypisując mu winę katastrofy balonu stratosferycznego. Jerzy Stempowski jest urzędnikiem ministerstwa rolnictwa. Jak wiadomo, nazwisko jego było przedmiotem interpelacji p. oś. Dudzińskiego w parlamencie, również i nazwisko byłego konsula [Emila] Kipy było przedmiotem interpelacji. O ile wszyscy wymienieni uchodzą za przedstawicieli loży obrządku szkockiego, o tyle prof. [Hipolit] Gliwic uważany jest za przedstawiciela Wielkiego Wschodu [Francji]. Czy akcja rządu ograniczyć się tylko do Warszawy, czy też przeprowadzona będzie i na prowincji, w tej chwili nie wiadomo”.

Warszawski korespondent dziennika wileńskiego pomylił S. Stempowskiego, rzeczywiście od 1924 r. kierownika referatu bibliotecznego ministerstwa rolnictwa, z jego synem Jerzym, wówczas doradcą emigracyjnym Państwowego Banku Rolnego i wykładowcy Państw. Instytutu Sztuki Teatralnej (zob. też przyp. 6 przedmowy do publikowanych dokumentów).

¹⁵ Poza wymienionymi w „Słowie” (przyp. 14) M. Dąbrowska wspomina tu o rewizjach u Zygmunta Dworzańcyka, Karola Szejnboka, Stanisława Gaszyńskiego i Henryka Tennenbauma. Gaszyński jednak – wbrew jej zapewnieniu – był wolnomularzem. Noty biograficzne wymienionych w tekście – prócz Tennenbauma – zob. L. Hass, *Słownik wolnomularzy polskich XX wieku*, w: t e n ż e, *Masoneria*, s. 161–340 (sub voce). H. Tennenbaum (1881–1946), ekonomista, prof. Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, autor prac o strukturze gospodarczej Polski.

¹⁶ Szymon Askenazy (1866–1935), wybitny historyk, dyplomata; 1902–14 prof. uniwersytetu Lwowskiego, 1920–23 minister pełnomocny Polski przy Lidze Narodów, w badaniach koncentrował się na dziejach Polski pierwszych dekad XIX wieku. Był *betê noire* prawicy nacjonalistycznej, uporczywie przypisującej mu czołową rolę w wolnomularstwie polskim. Nie znajduje to potwierdzenia w dokumentach, zaś jego przynależności do wolnomularstwa kilkakrotnie zaprzeczyli w druku międzywojenni wolnomularze polscy, zarówno za jego życia (J. Wasowski) jak i pośmiertnie (E. Kipa). W polskiej praktyce wolnomularskiej nie było przypadku, żeby adept zaprzeczył w druku swej przynależności wolnomularskiej, bądź żeby tak postąpili w stosunku do niego jego towarzysze organizacyjni. W i d z [J. Wasowski], *Rewelacja*, „Epoka” 25 V 1929, nr 141, s. 3; E. K i p a, *Studia i szkice historyczne*, Wrocław 1959, s. 191; O tym, że Askenazy również w okresie lwowskim nie należał do loży – List Witolda Giełżyńskiego, Warszawa, 18 VI 1962 (data stempla pocztowego). AP Kraków, Spuścizna po śp. K. Szwarcenbergu-Czernym, sygn. 76, k. 11. Wdowa po Askenazym (kilka miesięcy po śmierci męża przyjęła chrzest) również zaprzeczyła jego przynależności do loży. List K. Szwarcberga-Czernego do J. Gawrońskiego, Kraków, 10 X 1966. AP Kraków, Spuścizna..., sygn. 80, s. 912.

¹⁷ Tadeusz Boy-Żeleński w 1928 zgłosił swoją kandydaturę do wolnomularstwa polskiego, jednak nie został przyjęty. T. Ż e l e ń s k i (B o y), *Dziewice konsystorskie*, Warszawa 1958, s. 22–29.

¹⁸ Edward Rydz-Śmigły (1886–1941), marszałek Polski, był w grupie 34 adeptów usuniętych z obediencji polskiej („uspionych bezterminowo”) decyzją S. Stempowskiego z 23 III 1928.

¹⁹ Sieroszewscy – Wacław i jego żona Stefania z Mianowskich Sieroszewska. Sieroszewski Wacław (1858–1945), powieściopisarz, nowelista, autor prac etnograficznych, jako działacz socjalistyczny dwukrotnie przez władze carskie więziony (1878 i 1902) i zsyłany na Syberię, w 1905 aresztowany za udział w rewolucji, zbiegł do Galicji i nawiązał bliską współpracę z J. Piłsudskim; 1910–14 w Paryżu, gdzie wstąpił do Strzelca, 1914 w Legionach (w jednym

plutonie z A. Strugiem), następnie jeden z głównych działaczy Stronnictwa Niezawisłości Narodowej; 1918 min. propagandy w Tymczasowym Rządzie Ludowym w Lublinie (wicemin. propagandy – A. Strug); 1927–30 prezes warszawskiego Zw. Zaw. Literatów Polskich, 1933–39 prezes Polskiej Akademii Literatury.

Aneks 2

Z Dziennika Wacława Sieroszewskiego o rewizji u Stanisława Stempowskiego i jej echach

16. XII. [1938] [...] ^a Dowiadujemy się również przez Władka¹, czy to prawda, co mówiła Polusia², że u St. Stempowskiego była rewizja trwająca 9 godzin?...³ St. S. uważany jest za Wielkiego Mistrza Łoży Wielkiego Wschodu. Nie wypiera się swego masonstwa, lecz o Wielkim Mistrzostwie milczy... Nikt go zresztą nie pyta ... [...] ^a

2. I [1939] [...] ^a Stefa⁴ mówiła, że Zaborowskie⁵ dowiedziały się od Czekanowskiej⁶, iż u Stan. Stempowskiego istotnie była rewizja z rozkazu administracji, a nie Ministra Spr[aw] Wew[nętrznych]. Świństwo! Człowiek prawy, patriota, dobry Polak, cieszący się pełnym zaufaniem marsz[alka] J. Piłsudskiego. Podobno p. Stanisław zachowywał się z pełną kurtuazją, ale Maria Dąbrowska nie była tak tolerancyjna. Gdy urzędnik prowadzący rewizję poprosił ją o przyzwolenie umycia rąk, odpowiedziała: – «O, nie! Może to pan uczynić w domu!»

Wacław Sieroszewski, *Reportaże i wspomnienia, publicystyka, wiersze*, Kraków 1963 (*Dziela* tom XX, cz. 2), s. 12,22.

Przypisy

^a – W oryginale pojedyncze zdania całkowicie nie dotyczące rewizji u S. Stempowskiego, ani okoliczności pozostających w związku z nią, i z tej racji pominięte.

¹ Wladek – Władysław Józef Sieroszewski (ur. 1900), syn Wacława, prawnik; absolwent Uniwersytetu Warszawskiego, 1927–1939 pracownik prokuratury, 1939 prokurator Sądu Najwyższego; podczas okupacji hitlerowskiej przewodniczący podziemnego Sądu Specjalnego Obszaru Warszawskiego, podczas powstania warszawskiego szef Służby Sprawiedliwości AK, kpt. (ps. „Sebała”); 1945–47 radca prawny w biurze Odbudowy Stolicy, 1947–51 pracownik naukowy Instytutu Urbanistyki i Architektury, 1951–70 konsultant prawny Ministerstwa Kultury i Sztuki; 1946–48 członek PPS.

² Polusia – Paulina z Rychtermanów Kleszczyńska, i. voto Narbuttowa, ziemianka, właścicielka majątków Chełmica Wielka i Chełmica Mała (w okolicy Lipna).

³ Niezrozumiałe, czyżby Sieroszewscy podczas wizyty 13 grudnia u M. Dąbrowskiej i S. Stempowskiego nie dowiedzieli się od nich szczegółów rewizji.

⁴ Stefa – Stefania Sieroszewska, żona Wacława.

⁵ Jadwiga i Maria Zaborowskie.

⁶ Czekanowska – brak danych o tej osobie.

Nr II

Memorial Stanisława Stempowskiego o wolnomularstwie polskim i sierpnia 1940 r. w warszawskim Gestapo

załącz. do XII Warsz. IV

Dnia 1 sierpnia 1940 r. złożyłem w Gestapo (Al. Szucha 23) na ich życzenie memoriał o wolnomularstwie polskim, w którym dałem odpowiedź na postawiony mi szereg zapytań^a. Podczas mojego przymusowego przebywania na okupacji bolszewickiej, w październiku 1939 r. gestapo dokonało rewizji w moim pokoju, zabrało całą zawartość mojego biurka oraz całe prawie archiwum zmarłego Stan. Posnera, przygotowane do oddania jakiejś bibliotece^t. Po moim powrocie do Warszawy w lipcu 1940 r. w miesiąc po zameldowaniu się, zostałem wyzwany dwukrotnie do Gestapo i złożyłem memoriał, który podaję niżej w całości:

„Rozwiązane w 1820 r. przez cesarza Aleksandra I wolnomularstwo polskie² miało w Polsce dobrą tradycję, gdyż wiadomo było powszechnie, że szereg popularnych i zasłużonych dla kraju patriotów, jak Puławski, bracia Potoccy, Kościuszko, Józef Poniatowski, Małachowski, Dąbrowski, Łukasieński – byli wolnomularzami³, a przy tem cieszyli się opinią ludzi nieposzlakowanych pod względem moralnym.”

„Cele wolnomularstwa polskiego^b. W 1920 r., a więc równo w sto lat po rozwiązaniu, wolnomularstwo polskie odrodziło się na życzenie budowniczego nowo powstającego państwa polskiego – Józefa Piłsudskiego. Nie zwykł on był nikomu zwierzać się ze swych myśli i zamiarów, ale wiadomo było, że swoim najbliższym współpracownikom po prostu rozkazał wznowić loże wolnomularskie i w ich pracach wziąć czynny udział. Sprecyzować cele tego wznowienia było trudno, ale dziś w perspektywie czasu – bo to o czym piszę, należy już do zamkniętej historii – można domyślić się, że powodowały tu marszałkiem: 1/ względy na konieczność poznania materiału ludzkiego z tyłu zaborów i formacji się rekrutującego, z którego miał państwo budować, poznania przede wszystkim jego wartości moralnej – a do

tego, jak sobie wyobrażał, bo sam nigdy wolnomularzem nie był, nadawać się mogło współzycie lożowe, gdzie miałby swoich ludzi i z/ względu na kłopoty, które miał na gruncie międzynarodowym, a ponieważ po wojnie światowej panowało mniemanie, że rzekomo «masoneria rządzi światem» – ludził się, że w regularnym wolnomularstwie polskim znajdzie instrument do zwalczania nieprzychylnych opinii o Polsce, jakie właśnie wśród «masonów światem rządzących» panowały.”

„Należy tu od razu zaznaczyć, że poza ludźmi oddanymi Piłsudskiemu, jak Walery Sławek⁴, którzy weszli do wolnomularstwa polskiego dla przeprowadzenia celów według domniemanej koncepcji Marszałka, byli tam ludzie również oddani Piłsudskiemu, który w dobrej wierze uważali, że celem wolnomularstwa jest jedynie szukanie prawdy oraz doskonalenie się moralne człowieka. Ta dwoistość koncepcji wolnomularstwa polskiego odbiła się na dalszych jego losach i spowodowała niewątpliwie jego stopniowy zanik.”

„^bOrganizacja^b. Kiedy wstąpiłem w końcu 1921 r. do loży Kopernik, wolnomularstwo było już sformowane na wzór włoskiego, według obrządku szkockiego. Schemat organizacji jest powszechnie znany, więc podaję w skrócie: Członkowie są w trzech stopniach (uczeń, czeladnik, mistrz), siedmiu może utworzyć loże i wybrać przewodniczącego. Siedem loż może już tworzyć tak zwaną wielką lożę narodową, złożoną z delegatów tych loż, którzy wybierają przewodniczącego (wielkiego mistrza). Takimi przewodniczącymi byli: Radziwiłłowicz, Strug, Stempowski, Mazurkiewicz, Wolfke i Ponikiewski⁵. Wielka loża reprezentuje loże na zewnątrz. Poszczególne zaś loże są zupełnie autonomiczne i niezależne. Na lożach wzbronione były dyskusje na tematy polityczne i religijne.”

„^bStosunki z zagranicą^b. Żeby stać się wolnomularstwem regularnym, należało być uznanym przez kilka wielkich loż innych krajów. W tym celu polska wielka loża narodowa musiała się zwrócić z pismem do wszystkich wiel. loż świata, oznajmiając o swym istnieniu i prosząc o uznanie. W ciągu lat stopniowo, ale nie zaraz, niektóre wielkie loże nadsyłały swoje uznanie, ale kilka loż, np. angielska nigdy nie odpowiedziały na żadne pismo. We Francji istniały dwa rodzaje wolnomularstwa: Wielki Wschód Francji, radykalnie usposobiony i rozpolitykowany, oraz Wielka Loża Francji, apolityczna, obrządku szkockiego, z którą, jako analogiczną do siebie, polska wiel. loża podtrzymywała stosunki taki same, jak z innymi wiel. lożami szkockimi w Europie i Ameryce (Belgia, Włochy, Turcja, Jugosławia, Stany Zjedn. Ameryki, niektóre państwa Ameryki Południowej⁶. Stosunki te były czysto oficjalne i sprowadzały się do noworocznych powinszowań, zawiadomień o zmianach personalnych w składzie wielkich loż oraz nadsyłania wydawnictw, które było jednostronne⁷, gdyż polska wiel. loża takich wydawnictw nie miała. Z żadnymi organizacjami podobnymi do masonskich, jak np. Rotary-Kluby, albo nieszkockimi i nieregularnymi wiel[ka] loża polska nie miała stosunków ani w kraju, ani za granicą⁸. Tak samo

poszczególnym członkom łóż nie wolno było do żadnych takich organizacji należeć.”

„^bLiczność^b. Co do liczebności, to trudno jest sprecyzować cyfry, gdyż sporządzenie ogólnej listy wszystkich członków łóż było wzbronione i takie listy nie istniały⁹. Można było w przybliżeniu obliczać według każdorazowego stanu łóż, których liczba była wciąż zmienna, gdyż jedne się zamykały, a inne tworzyły. W początkowym okresie istniało jednocześnie najwięcej osiem łóż (Kopernik, Prawda, Wolność Przywrócona, Kościuszko, Łukasinski, Sowiński, Mickiewicz, Machnicki), a pod koniec już pozostało tylko cztery¹⁰. Przeciętna liczba członków w łóży była około 20-tu, za najlepszych czasów ogólna liczba, podawana w kalendarzach, nie przekraczała 300-tu¹¹. Pod koniec istnienia nie wiem, czy cyfra ta wynosiła sto osób.”

„^bStopniowy zanik i rozwiązanie^b. W krótkim czasie okazało się, że wolnomularstwo polskie nie nadaje się do celów, które założył mu jego pośredni twórca, marsz. Piłsudski. Za granicą nie zdobyło ono żadnego autorytetu jako mało liczne i niejawne, gdy w innych krajach było jawnym. Zresztą wolnomularstwo za granicą wyrodniało, przeżywało ciężkie kryzysy i wreszcie rozwiązywało się (Włochy, Węgry, Niemcy, Austria, Rumunia). Jako zaś teren do poznawania materiału ludzkiego też nie usprawiedliwiało pokładanych w niem nadziei, gdyż skupiało w sobie zbyt małą liczbę osób, a przy tem ludzie czynni szybko opuszczali «symboliczne nudy łożowe» – jak się wyrażali – i odpadali. Po 1926 r. zainteresowanie wolnomularstwem ze strony Piłsudskiego ustało zupełnie, jego ludzie opuścili łoże, powołani do innych prac, a pozostało nieliczne grono ludzi starszych, którym dogadzał kontemplacyjno-filozoficzny charakter wolnomularstwa, jakim się ono w końcu stało. Ale liczebnie zaczęło stopniowo zamierać przez stały dopływ^c nowych członków, wymieranie starych oraz usuwanie się lęklwych i zależnych ludzi, zniechęconych ciągłymi nagankami prasy nacjonalistycznej, katolickiej i brukowej.”

„Wreszcie, kiedy po śmierci Piłsudskiego rządy jego następców zajęły jawnie wrogi stosunek wolnomularstwa i jasnym było, że przyjść musi do jego rozwiązania, wielu członków – jak ja to uczyniłem w marcu 1938 roku – wystąpiło zeń. Rozwiązało się zaś oficjalnie na parę miesięcy przed antymasońskim dekretem prezydenta¹².”

BUW, Sygn, 1532, poz. 11, k. A–D, rękopis.

Przypisy

^a – w oryginale nawias kwadratowy otwarty, nigdzie w nim nie zamknięty.

^{b-b} – w oryginale podkreślone linią ciągłą, dla zaznaczenia swego rodzaju nagłówka.

^c – prawdopodobnie opiska, przestawienie liter w słowie „odpływ”.

¹ S. Posner i jego spuścizna rękopiśmienna zob. przyp. 4 do Nr I.

² Wolnomularstwo polskie zostało formalnie niejako zawieszono, faktycznie rozwiązane, dekretem księcia-namiestnika Królestwa Polskiego Józefa Zajączka z 25 IX 1821 r., zatwierdzonym następnie (przed 6 listopada) przez cesarza Rosji i króla Polski Aleksandra I.

³ Brak źródłowego potwierdzenia przynależności do wolnomularstwa Tadeusza Kościuszki i marszałka Sejmu Czteroletniego Stanisława Małachowskiego, który zresztą zgłosił gotowość przystąpienia do niego. E. Rostworowski, *Legendsy i fakty XVIII w.*, Warszawa 1963, S. 279, 377.

⁴ Walery Sławek (1879–1939), przyjaciel i najbliższy współpracownik J. Piłsudskiego. Podstawowe dane biograficzne, zob. – L. Hass, *Masoneria*, s. 298. Por. J. Moraczewski, *O masonach krótkie objaśnienie*, „Front Robotniczy” 1938, nr 17/18, s. 3 (wzmianka aluzyjna).

⁵ Stempowski, wymieniając wielkich mistrzów, pominął z przyczyn niewiadomych, może przez przeoczenie raczej niż z zamysłu, Witolda Łuniewskiego (wielki mistrz 1925–26 i 1935–37), wówczas dyrektora Szpitala dla Psychiczenie Chorych w Tworkach koło Warszawy. Podstawowe dane biograficzne o nim i wymienionych w *Memoriale* wielkich mistrzach, zob. L. Hass, *Masoneria (Słownik, sub voce)*.

⁶ Wielka Loża Narodowa Polski utrzymywała od 1927 r. stosunki również z Wielkim Wschodem Francji. Stempowski pominął ten fakt, gdyż w oczach hitlerowców – jak w ogóle, tradycyjnie już, antywolnomularstwa – Grand Orient de France uchodził za szczególnie złowrogą i wywrotową organizację.

⁷ Tj. wymiana w zakresie druków była jednostronna, gdyż obediencja polska prócz swoich konstytucji (wydane w 1925, 1928, 1931 i 1936) niemal niczego więcej drukiem nie opublikowała.

⁸ W rzeczywistości dotyczyło to jedynie struktur Droit Humain i obrządku Memphis-Misraim, natomiast z organizacjami niewolnomularskimi – w rodzaju Rotary Clubów, YMCA itp. tzw. parawolnomularskimi – oficjalnych stosunków nie utrzymywała. Co się zaś tyczy Rotary Clubów – wbrew temu jak byłoby można zrozumieć z tekstu – poszczególni wolnomularze polscy do nich należeli i w loży kwestii z tego im nie robiono.

⁹ Stempowski tak podał ze względu na bezpieczeństwo osobiste członków obediencji. Wielka Loża Narodowa Polski miała – od czasu do czasu aktualizowany – spis członków obediencji, zwany Obrazem Ogólnym, który nie zachował się.

¹⁰ W poszczególnych latach liczba łóż obediencji polskiej wahała się w granicach od 7 do 14.

¹¹ Liczba członków czynnych wahała się w poszczególnych latach od ok. 100 (podobno tuż przed samorozwiązaniem organizacji) do 333 (w marcu 1928 r.).

¹² Wielka Loża uchwałą o samorozwiązaniu („uśpieniu się”) i rozwiązaniu podległych jej łóż (tj. ich „uśpieniu”) powzięła 26 października 1938 r.